Ner 42. ROK 1845. CZWARTEK 20 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięc.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 2, 956	— 12, 4	0, 64	Zachodni	słaby	Pochmurno	Snieg
19	2	3, 428	— 11, 0	0, 71	Zachodni	,,	,,	
	10	3, 473	— 16, 1	0, 45	ZPn. Zachodni	,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 17 Lutego 1845 r.: P. Izydora Dymidowicza Sędzią Sądu Wyższego z pozostawieniem go przy powierzonem mu poprzednio zastępstwie pierwszego Sędziego tegoż Sądu; P. Józefa Pareńskiego pierwszym Sędzią dożywotnym Trybunału; jak niemniej powołał jednocześnie PP. Jakóba Miętuszewskiego i Leona Korytowskiego na Zastępców Sędziów Sądu Wyższego; P. Ignacego Kopycińskiego na Zastępcę Sędziego dożywotniego Trybunału, a P. Tomasza Czech na zastępcę Sędziego czasowego przy tymże Sądzie.

Dziś z rana było 18 stopni zimna, ku południowi termometr Reaumura wskazywał 10 st.

Z drukarni St. Gieszkowskiego wyszła bardzo zajmująca broszurka o teatrze Krakowskim pod napisem: Kilka słów *do Redaktora Gazety Poznańskiéj* przez H. Meciszewskiego. — Jest to obraz całego prowadzenia teatru od Listopada r. 1843 po dzień dzisiejszy. W jutrzejszej gazecie wspomnimy nieco obszerniéj o tem piśmie.

Na drugiéj wystawie dramatu Ręka Prawa i ręka lewa mniej licznie zebrana Publiczność, może dla wzmagającego się mrozu ku wieczorowi, równie była zadowolnioną jak na pierwszéj.—Tak okazałe wystawienie sztuki jak powyższy dramat, można tylko widzieć w pierwszych stolicach europejskich.

Diś po drugi raz nowa komedya: Mąż jedzie na wieś.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 12 Lutego.* —

Przesilenie ministeryalne zdaje się znowu być jeszcze nierozstrzygnięte. Dzienniki opozycyjne, do których i legitymistyczna *Gazette de France* należy, ostrzą pióra przeciw istniejącemu gabinetowi, i upadek jego bardzo blizki zapowiadają. Pomieniona Gazeta kończy swój piorunujący artykuł temi słowy: »*Napróżno* »*stronnictwo zachowawcze*, (konserwatystów) »*bawi publiczność w swoich dziennikach od*»*grzéwanemi powiastkami*, — *prawda po*»*stępuje naprzód swym niezachwianym kro*»*kiem, i podczas gdy wielu bawi się czyta*»*niem romansów, coraz bardziéj zbliżamy się* »*do posiadania historyi.*«—

Obecnie znajduje się w Paryżu 40 stowarzyszeń kolei żelaznych.

Przeciw cudzoziemcom znajdującym się w Paryżu, którzy się zatrudniają politycznemi intrygami, przedsiewzięto surowe środki i zostawiono im do wyboru, albo poprzesiedlać się na prowincye do miejsc które im będą oznaczone, albo w przeciągu miesiąca zupełnie opuścić Francyę.

Ogromne śniegi spadły we Francyi. Na gościńcu z Montpelier do Bordeaux, niemogą już przechodzić wozy pocztowe, — gońcy, depesze i listy, muszą być konno przewożone.

W samym Paryżu panują dokuczliwe mrozy i wiele śniegu pozasypywało ulice. —

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Berlin 9 Lutego.* —

W dniu dzisiejszym stosownie do rozkazu N. Pana, prócz prowincyonalnego sejmu prowincyj Brandeburgskiéj i Nowéj Luzacyi nastą-

piło otwarcie prowincyonalnych sejmów wszystkich innych prowincyj.

— *München* 3 *Lutego* —

Według wiadomości otrzymanéj tu z Regensburga, obrany xięciem biskupem Wrocławskim dziekan Kapituły tameczněj Diepenbrock, nie przyjął téj godności.

— *Sztokolm* 31 *Stycznia.* —

Królowa wraz z trzema młodszemi królewiczami i królewną wyjechała do Norwegii, król z następcą tronu wyjadą tamże jutro. Członkowie szwedzkiéj rady stanu wraz z Podszefem departamentu spraw zagr., towarzyszą królowi do Norwegii.

Onegdaj przyjmował król stany państwa na pożegnawczem posłuchaniu.

— *Paryż* 3 *Lutego.* —

W skutku mianowania pana Salvandy, ministrem oświecenia publ., izba deputowanych obrać ma na miejsce jego innego wiceprezesa. Konserwatyści chcą dać swe głosy za p. Lepelletier d'Aulnay, za którem i na początku zgromadzenia głosowali, ale którego wybór wówczas opozycya zniweczyła.

Mężem mody, lwem karnawałowym, jeżeli lwy mają jeszcze kurs, jest teraz w Paryżu p. Luxburg, syn posła bawarskiego; taniec mazur podbił dłań serca wszystkich piękności, a te bale są suche, nudne, których on obecnością swą nie ożywi.

Donoszą z Marsylii, iż jest mowa o zaopatrzeniu tamecznego portu tunelem, który nie ustępowałby londyńskiemu. Od dawna wiedziano, że jest tam podziemne przejście pod dnem rzeki, rozciągające się od kościoła św. Wiktora do twierdzy św. Mikołaja, i przeto łączące dwa końce miasta rozdzielone głębokiem ujściem rzeki wpadającéj do morza, po którém chodzą największe okręty. Od wielu lat oba wejścia do podziemia zawalone były gruzami. Inżenier Jovland i architekt Matayras powzięli myśl otworzenia tego przejścia dla powszechnego użytku. Koszta oczyszczenia i naprawy sklepienia w niewielu miejscach wyrachowane są na 4 do 500,000 franków. Tunel ten będzie wspanialszym od Londyńskiego: szeroki na 60 stóp, złożony z jednego sklepienia i przynajmniéj o ćwierć całą dłuższy od tunela pod Tamizą.

— *Londyn* 3 *Lutego.* —

Dziś udzieliła królowa mowie tronowéj swoje zatwierdzenie. W sobotę wyjedzie Królowa na 2 tygodnie do Brighton i nie powróci do Windsor przed Wielkanocą.

W głównym urzędzie pocztowym zniesionem zostało na rozkaz ministra spraw wewn., biuro, w którem otwierano listy pochodzące od osób podejrzanych o złe zamiary względem obcych rządów. Biuro to istniało od czasów Pitta.

— *Madryt* 29 *Stycznia.* —

Wczoraj odbyła królowa przegląd nad załogą tutejszą i wojskami rozłożonemi w okolicy. O godz. 2 wyjechała królowa na plac Retiro, gdzie przywdziała niebieską amazonkę insygniami godności feldmarszałkowskiéj przyozdobioną i zajęła przepyszny namiot. W towarzystwie ministra wojny, jeneralnego kapitana Nowéj Kastylii, gubernatora Madrytu i wielu innych jenerałów, przejechała konno, pomimo ostrego powietrza, szeregi wojska, poczem dla zasłonienia się od zimnego wiatru północnego, zajęła miejsce w powozie królowéj Krystyny, a wojska defilowały przed nią.

— *Konstantynopol* 22 *Stycznia.* —

Poseł turecki przy dworze londyńskim, Sarim Efendi, odpłynął d. 18 do Londynu.

— *Rzym* 25 *Stycznia.* —

Kardynałowi Tosti, w dowód zadowolenia swego z jego długoletniego zarządu wydziałem skarbowym, przeznaczył Papież przy uwolnieniu go od tych obowiązków, dochody z oddziału Orvieto. Najwięksi przeciwnicy tego Kardynała nie odmówią mu téj sprawiedliwości, że ani grosza nie uronił ze skarbu publicznego.

Dziś rozpoczął się karnawał rzymski ze zwykłemi ceremoniami, t j.: z rana słudzy kapitolu z nagrodami dla wyścigów konnych, składającemi się oprócz pieniędzy, z materyj złotych i srebrnych, śród odgłosu trąb, przejeżdżali konno przez ulice wiecznego grodu. Na Kapitolu, naczelnicy miasta żydowskiego *(Ghotto)* błagali Senat o pozwolenie przebywania jeszcze rok w Rzymie. Po skończeniu tego aktu, senator i konserwatorowie w galowych sukniach, w bogato przyozdobionych powozach udali się z Kapitolu na Corso, gdy tymczasem wielki dzwon z wieży tego gmachu dał znak, że maski mogą się już publicznie pokazać. Cała załoga tutejsza przeszła w paradzie z muzyką przez plac Corso, który ja najgustowniéj był przyozdobiony. W tym pierwszym dniu mało widziano masek, ale tem więcéj ładnych twarzy; we wszystkich oknach, na balkonach, można było widzieć żywe dowody, że Rzym posiada najpiękniejsze z całych Włoch kobiety.

— *Genua* 23 *Stycznia* —

W nocy z dnia 14 na 15 b. m.. oderwała się massa śniegu z góry św. Jana Chrzciciela, o dwie godzin drogi od Murialdo, i zasypała dwa domy stojące u stóp góry. Władze sąsiednie pośpieszyły z mnóstwem robotników na miejsce, i po 2ch godzinach niesłychanych wysileń udało im się wydobyć martwe ciała czterech osób. Gdy robotnicy zajęci byli uprzątaniem śniegu z drugiego domu, usłyszeli bolesne jęki, któremi w gorliwości swéj na nowo ożywieni, w krótkim czasie odgarnęli ogromną massę śniegu i wydobyli młodą dziewczynę, któréj członki od mrozu były skościałe, i która słabym jeszcze głosem o pomoc błagała. Użyto wszelkich środków, aby ją do życia przywrócić, i to też szczęśliwie się powiodło. Ta nieszczęśliwa nietylko utraciła mieszkanie, ale z niem razem i matkę swoją; a inna kobieta utraciła męża.

Rozmaitości.

CZARNY STAROSTA
Powieść historyczna z pierwszéj połowy zeszłego wieku.
(Ciąg dalszy).

Po kilku oziębłe pomiędzy obudwoma nieznajomemi wyrzeczonych słowach, otwarły się drzwi boczne i wszedł xiążę Kanclerz litewski. „Witam was, panie hrabio Ortenburg -- witam panie starosto Tarczyński!" ozwał się do obudwóch. „Jesteście mi obaj nader miłemi gośćmi; wy, panie hrabio, jako posłannik swojego pana którego w krótce królem polskim powitam, -- wy, panie starosto, jako wierny przyjaciel mojego domu, w którym wszakże zbyt was rzadko obaczyć można."

„Wiadomo wam mości xiążę, iż nie lubię Warszawy;" odrzekł starosta Tarczyński po polsku na przemowę kanclerza, która z powodu obecnego cudzoziemca, hrabi Ortenburg, była po francuzku wyrzeczona: „Ale jeżeli xiążę pozwolisz, nie zaniedbam złożyć mu częściéj uszanowania w jego domu."

Xiążę kanclerz odpowiedział grzecznie staroście, poczem wniesiono wina i rozmaite posiłki na srebrnych tacach. Dostojny gospodarz wychylił na powitanie zdrowie gości, którzy mu również odpowiedzieli. Widać było po saskim hrabi i po staroście Tarczyńskim, iż starali się przypodobać xiążęciu. Długo jednak toczyła się dość obojętna rozmowa, aż wreszcie schodząc z przedmiotów polityki na inne ogólne, a w końcu na osobiste stosunki, zapytał xiążę kanclerz młodego niemca, czyli jego zmarłéj w Dreznie kuzyny nie znał.

Oblicze hrabiego Ortenburg zajaśniało widoczną radością. „O jakże mógłbym był nie znać tak zacnéj damy!" zawołał. „Smiem owszem powiedzieć, iż zawsze bardzo łaskawą dla mnie się okazywała. Miałem zaszczyt bywać w jéj domu, gdyż mój ojciec żył w scisłéj przyjaźni z podkomorzym de Raschau."

„Więc znasz pan także moją siostrzenicę Matyldę?" zapytał xiążę z uśmiechem: „Jest ona teraz tutaj, i może byś jéj nawet nie poznał, taka się z niéj polka zrobiła."

Wzrok Czarnego Starosty spoczywał mocno, jak gdyby wzrok sokoli, na twarzy Ortenburga, który na to zapytanie zczerwieniał się jak dziewczyna, chociaż tego stary xiążę kanclerz wcale nie spostrzegł, ponieważ rzadko kiedy przy rozmowie w oczy się komu patrzył.

„Mam zaszczyt znać pannę de Raschau," odrzekł hrabia Ortenburg zmienionym głosem, który nie uszedł uwagi Tarczyńskiego. „Lubo o kilka lat starszy jestem, spędziliśmy razem lata naszéj młodości."

„Będzie się tedy cieszyć, gdy ujrzy towarzysza lat dziecinnych," ozwał się xiążę. „Oczekuję ją dzisiaj właśnie z odwiedzin, które się zbyt długo przeciągnęły, -- podskarbi ma dziś powrócić;" dodał obracając się do starosty, który niespokojnie wąsa pokręcał.

„Rad jestem z tego," odparł żywo Tarczyński.

Odmienny głos, którym te słowa wymówił, zdziwił xięcia kanclerza; spojrzył na niego badawczym wzrokiem, a potem zaczął znowu mówić o swoich krewnych, o dworze elektorskim, na którym niegdyś za panowania króla Augusta II. dość często bywał: opowiadał wiele ówczesnych satyrycznych angdotek, które młodego Ortenburga, wychowanego przez bogobojną matkę w zasadach najsurowszéj skromności, dalekiéj od powszechnéj rozpusty tamtych czasów, raczéj gorszyły niż zabawiały; a tak wreszcie nadszedł czas do odejścia, i miano się pożegnać. Lecz starosta Tarczyński nie towarzyszył hrabiemu Ortenburgowi, gdy ten po wzajemnych ukłonach opuścił pałac xiążęcy. Został owszem z kanclerzem, który odprowadziwszy hrabiego tak daleko, jak tego etykieta dozwalała, powrócił znów do starosty i podając mu rękę, rzekł: „Teraz jesteśmy sami i możemy mówić z sobą bez ogródki." Jakoż w istocie brzmiało to, co teraz xiążę o powodach swojego trzymania z partyą saską wynurzał, wcale inaczéj, niż owe w obec hrabi Ortenburga czynione oświadczenia. „Mamy jeszcze wprawdzie" zakończył xiążę, „z potężnem stronnictwem do czynienia, lecz, jeżli się nie zwodzę, mam nadzieję pozbawić je bardzo znkomitéj podpory."

Kogóżto xiążę myślisz?" zapytał starosta Tarczyński.

Xiążę Wiśniowiecki uśmiechnął się tajemniczo i odrzekł: „Wam, panie starosto, mogę się z tem powierzyć: Jestto nikt inny, tylko sam podskarbi."

Na te słowa zachmurzyło się czoło starosty. „Nie mam ochoty" -- mruknął ponuro -- „stać po téj samej stronie gdzie Ossoliński,"

„I czemuż nie, mój zacny przyjacielu?" zapytał kanclerz. „Skoro jest przydatny do naszych wspólnych zamiarów, możemy mu pozwolić miejsca przy naszym boku, równie jak wielu innym, którzy także bardzo mili nam nie są, a których przynajmniéj tak długo cierpieć musiemy, dopóki naszym zamiarom służą. Ze zmianą okoliczności wszystko się też zmieni."

„Mam jednak skończyć z nim jeszcze sprawę, która jest dosyć ważną;" odpowiedział Tarczyński.

„Odłóż to, kochany starosto, do późniejszego czasu;" prosił xiążę Wiśniowiecki. „Zyskasz w powszechnem uznaniu, gdy prywatę publicznéj sprawie poświęcisz."

Mniejsza o to, co ludzie o mnie myślą," odparł starosta."

„Więc to nie prawda co mi w sekrecie powierzono?" zapytał xiążę Michał. „Słychać było, iżeś panie starosto powziął na polowaniu znajomość z młodą i piękną Ossolińską, i że to zdarzenie łatwo do zawarcia ściślejszych stosunków z jéj wujem przyczyniéby się mogło."

Oczy starosty zaiskrzyły się silniejszym ogniem. „Co się tego tyczy," -- zawołał -- „to się zupełnie omylono." Lecz wyraz jego twarzy, którego nigdy przed nikim nie starał się ukrywać, okazywał wyraźnie, iż słowa xięcia Wiśniowieckiego dotknęły go w pewien sposób. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Lutego.

Majewski Maciej, Krajewski Rajmund, Bardzki Felix ob., z Polski; -- Heldebrand Edward, Wanda Hermann, Ortmann Mikołaj, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chodylska Julia, Rusocki Kwiryn ob., Zychowiczowa Agnieszka, Gostkowski Floryan, do Polski; -- Forsboom Bernand ob., Brünner Izydor, do Galicyi; -- Luckhaus Fryderyk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 967.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na zasadzie upoważnienia Senatu Rządzącego z d. 31 Stycznia r. b. N. 558 D. G. S w dniu 27 Lutego r. b. odbędzie się w Wydziale Dochodów Publicznych licytacya *in plus* za pomocą sekretnych Deklaracyj, na sprzedaż drzewa w lesie Bolechowskim Skarbowym przez okieść śnieżną z wiatrem uszkodzonego, na powierzchni razem morgów 48 prętów 282 wynoszącéj jako to: 1) lasu wieku od 30 do 40 lat sięgającego, sosnowego zawierającego drzewo kręglowate krótkie morgów 35 prętów 24; 2) między młodzią w znaczeniu czysto i jasno rębów w sposobie nasienników znajdujące się rozrzucone rzadko drzewa morgów 7 pręt. 45; 3) między młodzią podobnie jak wyżéj morgów 6 pr. 21; 4) między młodzią na chaliżnie prętów 192; cena szacunkowa ustanowioną jest w summie złp. 3450, składający deklaracyą wedle wzoru poniżéj zamieszczonego, winien złożyć w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złp. 345. Warunki do téj licytacyi każdego czasu w biórze Wydziału w godzinach zwyczajnych biórowych przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

»Podpisany stósownie do ogłoszonéj przez »Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu licy-»tacyi sprzedaży drzewa w lesie Bolechowskim »Skarbowym, na powierzchni razem morgów 48 prętów 282 wynoszącéj, przejrzawszy, zro-»zumiawszy i przyjąwszy okazane i przez pod-»pisanego odczytane warunki téj licytacyi, do-»klaruje niniejszym za takowe summę złp » (tu wypisać kwotę literami i liczbą) »w monecie »*courrant* kurs Kassowy mającéj, *vadium* de »téj licytacyi oznaczone w Kassie Głównéj zło-»żyłem, jak poświadczenie na wierzchu dekla-»racyi przekonywa. — Kraków d. 27 Lutego 1845 r.« (wyrazić Imię i Nazwisko oraz miejsce zamieszkania). Na wierzchu zaś »Dekla-»racya na kupno drzewa w lesie Bolechowskim »Rządowym powierzchni morgów 48 prętów 282.

Kraków dnia 15 Lutego 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. Książarski.
(2r.) Sekr. F. *Girtler.*

Nro 685.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa prawo mieć mogących do massy Maryanny Bonfante z summy złp. 1103 w gotowych pieniądzach zaś w skryptach złp. 1700 składającéj się w Depozycie Sądowym będącéj, aby w terminie 3ch miesięcy po odbiór takowéj z dowodami prawa jéj poprzeć zdolnemi do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym, massa wspomniona na rzecz Skarbu Publicznego przyznaną zostanie.

Kraków dnia 14 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
Michałowski
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 814.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionéj przez P. Filipa Krawczyńskiego pełnomocnika sukcessorów po ś. p. Stanisławie i Katarzynie z Żukowskich Kozłowskich małżonkach pozostałych prośby o przyznanie im spadku z domu pod L. 361 z placem i ogródkiem w mieście Chrzanowie będącego składającego się, i przepisanie tytułu własności na rzecz tychże sukcessorów, mianowicie z spadku po Stanisławie Kozłowskim na Franciszkę z Kozłowskich Krawczyńską, Olimpią z Kozłowskich Reid, Helenę i Walerego Kozłowskich po ¼ części; zaś z spadku po Katarzynie z Żukowskich Kozłowskiéj na tychże samych sukcessorów, prócz Walerego z drugiego związku pochodzącego syna po ⅓ części, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora w moc art. 12. ustawy Hypotecznéj wzywa wszystkich interessowanych prawo do spadku po wymienionych Kozłowskich małżonkach mieć mogących, aby w się terminie 3 miesięcy o spadek z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili, gdyż w razie przeciwnym po upływie zakreślonego terminu, na rzecz zgłaszających się tytuł do wymienionéj powyżéj nieruchomości przepisanym zostanie.

Kraków d. 17 Lutego 1845 r

Sędzia Prezydujący,
Michałowski.
(1r) Sekr. *Lasocki*

Nro 745.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jacku i Magdalenie z Janutków Żychowskich małżonkach pozostałego, z realności pod L. 38 z gruntem w Nowéj Wsi Gm. VIII. Okręgowéj Zwierzynieckiéj położonéj, składającego się, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się Magdalenie z Żychowskich Szczepanikowéj pozostałéj córce, przyznanym zostanie.

Kraków d. 17 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(1r.) Sekr. *Lasocki.*